

Postanowienie z dnia 4 grudnia 1995 r.
III SW 43/95

Przewodniczący SSN: Teresa Flemming-Kulesza, Sędziowie SN: Kazimierz Jaśkowski, Jerzy Kwaśniewski,

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 1995 r. na posiedzeniu niejawnym, sprawy z protestu Wojciecha I. i innych przeciwko wyborowi Prezydenta

p o s t a n o w i ł :

stwierdzić naruszenie przepisu art. 41 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 43 ust. 3 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67, poz. 398 ze zm.).

U z a s a d n i e n i e

(Część uzasadnienia, obejmującą ustalenia faktyczne i rozważania dotyczące naruszenia prawa wyborczego została pominięta, ponieważ jest ona podobna do treści przedstawionego wyżej pod poz. 7 uzasadnienia w sprawie III SW 38/95).

...Rozważając zagadnienie wpływu naruszenia wskazanych w sentencji przepisów na wynik wyborów, należy wskazać, co następuje: Z art. 72 ust. 1 ordynacji wyborczej wynika dla Sądu Najwyższego obowiązek ustalenia nie tylko tego, czy doszło do naruszenia przepisów ustawy, lecz także ustalenia, czy naruszenie to mogło wywrzeć wpływ na wynik wyborów. Przez wynik wyborów należy rozumieć wybór określonej osoby na Prezydenta. Tylko przeciwko wyborowi Prezydenta może być bowiem wniesiony protest. Należało zatem poczynić ustalenia, czy gdyby nie doszło do podania w zgłoszeniu kandydata, a w konsekwencji również w rozplakatowanych obwieszczeniach informacji o wyższym wykształceniu Aleksandra Kwaśniewskiego zostałby on wybrany.

Sąd Najwyższy przeprowadził z urzędu wielokierunkowe i wszechstronne postępowanie dowodowe dla ustalenia tej przesłanki.

Przeprowadzony został dowód z wyników badań następujących ośrodków badania opinii publicznej (społecznej): Ośrodka Badania Opinii Publicznej (OBOP), Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), Pracowni Badań Społecznych w Sopocie i "Demoskopu".

Przeprowadzony też został dowód z opinii Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk oraz z opinii biegłego profesora Antoniego Sułka z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Z opisanych dowodów można wyprowadzić następujące wnioski:

W przeprowadzonych badaniach socjologicznych zadawano ankietowanym pytania dotyczące pożądanых cech przyszłego Prezydenta oraz motywów głosowania na kandydatów przed I turą wyborów. W badaniach przeprowadzonych przez "Demoskop" i OBOP respondenci wysoko lokowali wykształcenie wśród cech, które ich zdaniem powinna posiadać osoba mająca sprawować urząd Prezydenta. W badaniu

"Demoskopu" wśród osób deklarujących głosowanie na Aleksandra Kwaśniewskiego 28% wymieniało wykształcenie wśród dwóch najważniejszych cech.

W badaniu OBOP-u ankietowani (bez wskazania preferencji co do konkretnej osoby) w 36% wymieniali wykształcenie mogąc wskazać od jednej do pięciu cech.

Badania te przeprowadzono w lipcu 1995 r., kiedy to z badań OBOP-u wynikało, że w rankingach prowadził Aleksander Kwaśniewski a Lech Wałęsa pozostawał za takimi kandydatami jak Hanna Gronkiewicz-Waltz czy Jacek Kuroń.

Zwrócić należy też uwagę na to, że pojęcie wykształcenia nie może być utożsamiane z wyższym wykształceniem ani tym bardziej z uzyskaniem dyplomu wyższej uczelni. Brak jest danych o tym, jak wyborcy rozumieli to pojęcie.

W opinii Instytutu Filozofii i Socjologii powołano się na badanie CBOS, które - jak to wyjaśniono następnie do protokołu - było przeprowadzone w sierpniu i w czasie którego 76% respondentów - mając możliwość wyboru 3 cech - wymieniło "doświadczenie polityczne w służbie politycznej, czyli pełnienie jakiejś funkcji politycznej, partyjnej, sprawowanie urzędu", a 70,7% - "wyższe wykształcenie". W tym jednym badaniu pojawiło się pojęcie "wyższego wykształcenia", jednakże dyrektor Centrum zakwestionowała sformułowanie zadanego wówczas pytania.

W przedstawionych Sądowi Najwyższemu wynikach badań CBOS przeprowadzonych w październiku 67,7% wyborców deklarując poparcie dla Aleksandra Kwaśniewskiego wymieniło jako motyw tej preferencji, że "jest człowiekiem wykształconym, kompetentnym, dobrze przygotowanym".

Z opinii biegłego prof. Antoniego Sułka wynika, że "choć przypisane Aleksandrowi Kwaśniewskiemu wykształcenie sprzyjało jego atrakcyjności jako kandydata, to o wykształceniu tym wielu wyborców wносиło bezpośrednio z obserwacji jego działalności za pośrednictwem telewizji".

Biegły wskazał, że informacja zawarta w obwieszczeniach Państwowej Komisji Wyborczej poświadczyla istniejące wśród wyborców domniemanie o wykształceniu Aleksandra Kwaśniewskiego. Informacja ta - jak wyjaśnił do protokołu - zainicjowała strumień informacji, uruchomiła jedne informacje a innych nie zablokowała. Gdyby natomiast Państwowa Komisja Wyborcza otrzymała prawdziwą informację w zgłoszeniu kandydata, wówczas okazałby się on kandydatem na prezydenta, który - wbrew rozpowszechnionemu domniemaniu - nie ma ukończonych studiów co miałoby mniejszy wpływ na opinie wyborców. Prof. Andrzej Siciński wyjaśniając w imieniu Instytutu Filozofii i Socjologii PAN opinię jako jeden z jej autorów stwierdził, że ludzie sami nie potrafią prawidłowo ocenić tego, co wpływa na ich decyzje. Obydwaj biegli wskazali, że wizerunki kandydatów ukształtowały się przed I turą. Na podkreślenie zasługuje fakt, że elektorat Aleksandra Kwaśniewskiego z I tury wyborów prawie w 100% głosował na niego w II turze, już po zakwestionowaniu jego wykształcenia. Natomiast zdaniem prof. Antoniego Sułka fakt na kogo głosowali w II turze wyborcy jednego z kandydatów, którzy nie przeszli do II tury jest raczej kwestią polityczną lub społeczną, a nie wiąże się z wykształceniem kandydatów.

Konkluzje obu opinii przedstawionych Sądowi Najwyższemu są zbieżne. Instytut Filozofii i Socjologii wskazał, że fakt podania w obwieszczeniu Państwowej Komisji Wyborczej, że Aleksander Kwaśniewski ma wyższe wykształcenie mógł wpłynąć na wyniki wyborów, jednakże nie jest możliwe rozstrzygnięcie, czy fakt ten zmienił ostateczną kolejność kandydatów. Natomiast w opinii prof. Antoniego Sułka stwierdza

się, że wyniki badań i argumenty czynią bardzo prawdopodobnym, że niepodanie przez PKW prawidłowej informacji o wykształceniu A.Kwaśniewskiego wpłynęło na wyniki głosowania (liczbę głosów oddanych w II turze na A. Kwaśniewskiego i L. Wałęsę). Kierunek tego wpływu był korzystny dla A.Kaśniewskiego. Natomiast ustalenie, a tym bardziej zmierzenie siły tego wpływu nie jest możliwe.

Biegły uznał zatem, że nie można udzielić naukowo uzasadnionej i stanowczej odpowiedzi na pytanie, czy podanie przez PKW informacji o posiadaniu przez A.Kwaśniewskiego wyższego wykształcenia wpłynęło na wynik wyborów - jeśli przez wynik wyborów rozumieć wybór Aleksandra Kwaśniewskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Podsumowując zatem wyniki postępowania dowodowego należy podkreślić, że nie jest możliwe - z naukowego punktu widzenia - stwierdzenie, czym kierowali się wyborcy dokonując wyboru oraz jakie znaczenie - w wymiernym sensie - miało podanie nieprawdziwej informacji o wykształceniu kandydata. Oparta o naukę socjologii próba analizy pojęcia "wpływ na wynik wyborów" nie doprowadziła do rezultatów, które mogłyby posłużyć do przekonania o tym, czy stwierdzone naruszenie przepisów ordynacji mogło wywrzeć wpływ na wynik wyborów.

Wobec powyższego należało zastosować rozumowanie ściśle prawne. Na gruncie prawa zważyć trzeba, że wynik wyborów może zostać zakwestionowany tylko poprzez wniesienie protestu. Dla skuteczności protestu musi być wykazane, że nastąpiło naruszenie ustawy - co w rozpoznawanej sprawie miało miejsce - oraz musi być wykazane, że naruszenie mogło wywrzeć wpływ na wynik wyborów. Nie wystarcza zatem możliwość wpłynięcia na wynik głosowania. Możliwy wpływ musi odnosić się do wyniku wyborów, czyli do przyjęcia tezy, że możliwe jest ustalenie, że gdyby nie stwierdzone naruszenie prawa dana osoba nie zostałaby wybrana. W wyborach, których dotyczą rozpoznawane protesty, różnica liczby głosów między kandydatami wynosiła 646.263. Trzeba by zatem stwierdzić, że podanie nieprawdziwej informacji o wykształceniu kandydata mogło tak wpłynąć na decyzje wyborców, że ponad połowa z tej liczby wyborców głosowałaby na drugiego kandydata, czyli na Lecha Wałęsę. Dovolne i nieprzekonywające byłoby założenie, że w razie podania prawdziwej informacji o wykształceniu Aleksandra Kwaśniewskiego wyborcy, którzy chcieli na niego głosować, głosowałiby na Lecha Wałęsę. Mogliby oni mimo tej informacji podtrzymać swą decyzję albo nie głosować w ogóle albo też skreślić nazwiska obu kandydatów. Takich wniosków nie da się odpowiedzialnie wyprowadzić. Zauważyć trzeba, że spośród ogólnej liczby protestów wyborczych (ponad 590.000) tylko niewielu (ok. 6.800) wnoszących protesty twierdziło (prawdziwie lub nieprawdziwie), że sami zostali wprowadzeni w błąd.

Informacja o wyższym wykształceniu kandydata zawarta w obwieszczeniu Państwowej Komisji Wyborczej mogła mieć wpływ na ukształtowanie decyzji wyborcy, ale skoro nie jest możliwa rzetelna ocena rozmiaru tego wpływu nie można stwierdzić, by mogła ona wpłynąć na wynik wyborów. Rozstrzygnięcie o spełnieniu drugiej przesłanki z art. 72 ust. 1 nie może opierać się na odczuciach i przypuszczeniach co do konsekwencji naruszenia przepisów ustawy. Aczkolwiek w ustawie nie mówi się o tym, że naruszenie wywarło wpływ na wynik wyborów, to nie mówi się też o tym, że wystarczająca jest niemożliwość wykluczenia takiego wpływu. Skoro zatem możliwość wpływu na wynik wyborów nie może być oceniona pod względem rozmiaru, to należy

dojść do przekonania, że nie można spełnienia tej przesłanki stwierdzić w sposób stanowczy bez narażenia się na zarzut dowolności czy arbitralności decyzji.

Zadaniem Sądu Najwyższego nie jest ocena ani charakterystyka osoby wybranej lecz ocena tego czy wola wyborców nie została zniekształcona na skutek naruszenia prawa.

=====